



© Ismael Martínez Sánchez/ACN

„Eucharystia jest cennym pokarmem dla wiary, spotkaniem z Chrystusem, obecnym w sposób realny przez najwyższy akt miłości, dar samego siebie, rodzący życie”.

**Papież Franciszek,
Encyklika Lumen Fidei**

Drodzy Przyjaciele,

Na swoim obrazku prymitywnym pewien kapłan zamieścił obok swojego imienia tylko greckie słowo eucharistomen („dziękujemy”). To słowo rozbrzmiewa i w nas, kiedy spoglądamy na publikowany wraz z tym numerem „Biuletynu” Raport za rok 2016. „Dziękuję” to bardzo ludzkie słowo, to najkrótsza formuła, za pomocą której wyrażamy fakt, że czujemy się obdarowani. Wszyscy ludzie żyją dzięki sobie nawzajem. O tym fakcie często się zapomina, bo dziś wiele rodzajów pomocy można kupić. W ten sposób dobry uczynek przeradza się w usługę, a bezinteresowna miłość – w zagwarantowane w umowie świadczenie. A jednak najważniejszym pokarmem człowieka jest nadal ten, którego nie może on sobie kupić. Istnienie, wolność, łaska – za to wszystko nie zapłacimy. Owszem, za pieniądze możemy sobie zapewnić przyjemność, wygodę, wykształcenie, przygodę, bezpieczeństwo, a nawet zdrowie, na ile oczywiście jest to możliwe; wszystko to może nam jednak w najlepszym wypadku dać zadowolenie, a nie prawdziwe szczęście.

Właśnie dlatego wdzięczność prowadzi nas do odkrywania bezinteresownej mi-

łości Boga, który daje nam się całkowicie dobrowolnie i za darmo, wyłącznie ze względu na nas, wyłącznie dlatego, że On pragnie naszego dobra. Bóg zechciał, żebyśmy dar Jego miłości otrzymali nie tylko poprzez Wcielenie Jego Syna, lecz także poprzez świętą Eucharystię. Słowo „Eucharystia” oznacza dziękczynienie. Zanim Pan obdarzył nas swoją nieprzerwaną obecnością, przemienił krzyż,



„Wdzięczność wobec Boga przynagla nas, żeby nieść pomoc innym”.

cierpienie i całe zło tego świata w dziękczynienie, a tym samym w błogosławieństwo. Jezus wydał Swoje ciało w nasze ręce, żeby uzdrowić nas z ran. Wdzięczność wobec Boga przynagla nas, żeby nieść pomoc innym, nawet jeśli wiąże się to z niebezpieczeństwem doznania zranień. Potrzebujemy Eucharystii, żeby przezwyciężyć nasz lęk i egoizm.

Drodzy Przyjaciele, wszystko, czego dokonujemy dzięki Waszej pomocy, czerpiemy siłę z Najświętszego Sakramentu i jest w nim zakorzenione. Budujemy kościoły, pomagamy klerikom, kapłanom,

zakonnikom i zakonnikom oraz kształcimy katechetów dlatego, że w Eucharystii chce być wśród nas obecny sam Pan. Eucharystia jest najcenniejszym i najbardziej potrzebnym darem Boga dla nas. Święty Proboszcz z Ars ujął to tak: „Wszystkie skarby tego świata nie wystarczają do nakarmienia duszy. Jej pokarmem musi być sam Bóg. Jakże wzniosły jest człowiek, skoro tylko Bóg może go nakarmić!” Nawiedzajmy często Najświętszy Sakrament. On na nas czeka! Zupełnie gratis. Od naszej miłości do Pana obecnego w Eucharystii zależy to, czy świat zginie w swojej nędzy i niewdzięczności, czy też zostanie uzdrowiony. Św. Piotr Julian Eymard powiedział: „Święta Eucharystia jest pokarmem nie tylko dla pojedynczego wierzącego, lecz i dla całych narodów. Ludzkość w każdym stuleciu postępuje naprzód lub cofa się w zależności od tego, jak czci Najświętszy Sakrament”.

Błogosławi Was wdzięczny

P. Martin M. Barta

*o. Martin Maria Barta
asystent kościelny*



Misje potrzebują przestrzeni

„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1,14). To Słowo przyszło w określonym miejscu i czasie, poddając się ludzkim potrzebom.

A potrzeby te są bardzo konkretne. Sama Dobra Nowina potrzebuje co prawda tylko serc, które będą ją chciały przyjąć. Głoszący ją potrzebują jednak przestrzeni komunikacji. Potrzebują przestrzeni do gromadzenia się i dla samego Słowa – małych bibliotek – wreszcie przestrzeni ciszy i modlitwy. Jak bardzo siostry ze Zgromadzenia Córek Królowej Różańca w **Indonezji** pragną wyjaśniać dzieciom i młodzieży z rybackiego miasteczka Lamalera na wyspie Lembata Dobrą Nowinę i modlić się razem z nimi! Nowinę tę chce usłyszeć również wielu dorosłych. W Lamalera wspólnota chrześcijańska

istnieje przecież od stu trzydziestu lat. Jednak i w tym wypadku Słowo musi gdzieś mieszkać. Krótko mówiąc, zakonnice potrzebują przestrzeni, potrzebują domu. Proszą nas o pomoc (52 000 zł) w wybudowaniu takiego budynku wraz z salami katechetycznymi i czytelniami. W domu tym miałyby się również znaleźć dokumentacja pierwszych nawróceń mieszkańców wyspy przez jezuitów i całej historii tego obszaru. Choć ludzie żyją tu bardzo prosto, chcą poznać swoją tożsamość. Pracy zaś jest aż nadto. S. Maria Simprosa wylicza: „Dwa przedszkola, trzy szkoły podstawowe,



Na dom dla sióstr i Dobrej Nowiny czekają nie tylko dzieci.

dwie szkoły średnie – nasza placówka misyjna zajmuje się zarówno działalnością duszpasterską, jak i edukacyjną oraz socjalną”. Dzięki temu Słowo zapuszcza korzenie; będzie Je można poznać po Jego owocach. Jak bowiem pisał św. Jan Paweł II, spoglądając w nowe tysiąclecie, „miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów”.

Ich klejnot to kaplica

Czasem o. Camillo przyjeżdża na umówione spotkanie z jedynowym opóźnieniem.

Jest tak, kiedy nadłożył drogi, bo w tej części **Birmy** zrobiło się niebezpiecznie lub po prostu po silnych opadach deszczu gliniaste drogi stały się nieprzejezdne, a jego motocykl prawie się na nich rozpada. Ale przyjeżdża. Przyjeżdża zawsze – można na nim polegać. Wie to pięciuset katolików z jego parafii w archidiecezji Taungdzi. Raz w miesiącu kapłan odwiedza odległe wioski, aby wraz z ich mieszkańcami

celebrować obecność Chrystusa, modlić się z nimi i wysłuchiwać ich spowiedzi. Raz w tygodniu przybywa do największych wiosek – Sain Lian, Wankan i Naung Kwe. Zwykle wierni czekają na niego w małych drewnianych kaplicach. Są one głównymi ośrodkami życia duchowego na tym obszarze misyjnym. Kaplica w Wankan grozi zawaleniem i pilnie wymaga remontu. Kiedyś sfinansowanie takich prac nie byłoby problemem. Spory dochód przynosiły zlokalizowane w regionie kopalnie kamieni szlachetnych. Złoża się jednak wyczerpały, a ludzie żyją z uprawy nie-



Klejnot z Wankan – blask prawdy ukryty jest w środku.

urodzajnych pól. Ich klejnot to kaplica. O. Camillo prosi o pomoc. Remont pochłonie 17 800 zł – to niewiele jak na źródło życia. Sprawmy, żeby parafianie misjonarza nie musieli zbyt długo czekać!



Zrozumieć drugiego i spotkać się z nim
– dialog w Izraelu i Nigerii.



Drogi do pokoju

„Nie może być żadnego religijnego uzasadnienia dla przemocy, niezależnie od tego, pod jaką postacią ona występuje. Dialog jest drogą pokoju”.

Słowa papieża Franciszka do uczestników międzynarodowego spotkania na rzecz pokoju w Rzymie (30.09.2013) nie trafiły w próżnię. Znalazły oddźwięk w wielu inicjatywach, z którymi prawie zawsze wychodzą chrześcijanie. W Jerozolimie w Centrum Al-Lika spotykają się Żydzi i chrześcijanie oraz Żydzi i muzułmanie. „Al-Lika” oznacza „spotkanie” – centrum organizuje wykłady, fora dialogowe, spotkania młodzieży i warsztaty dla wyznawców wszystkich religii. Dyskusje mają bardzo praktyczny charakter. Obecnie młodzi podejmują refleksję na temat „Życie w pluralistycznym społeczeństwie”. Spotkania znalazły kontynuację w kwartalniku Al.-Lika, w której autorytety wszystkich religii monoteistycznych zastanawiają się nad takimi kwestiami, jak rodzina w islamie, obecność chrześcijan w **Izraelu** i wychowanie w duchu wartości. Szczególną uwagę poświęca się godności i zadaniom kobiety, co dla niektórych przedstawicieli islamu jest trudnym tematem. Jednak dialog żyje. Pomaga we wzajemnym zrozumieniu, a nierzadko rodzi przyjaźnie. Centrum może prowadzić swoją działalność wyłącznie dzięki Państwu. Aktualnie jego zespół prosi o 80 000 zł. Ta kwota to jakby ziarno pojednania w regionie naznaczonym wojnami i przemocą.

Również Kościół w **Nigerii** niestrudzenie pracuje na rzecz pojednania. Warun-

kiem dialogu jest znajomość nie tylko własnej wiary, lecz także tej drugiej – islamu. Temu celowi służą warsztaty dla księży, kleryków, zakonników i katechetów z diecezji Osogbo na południowym zachodzie kraju. Dwie trzecie ludności na tym terenie to muzułmanie, a islamski rząd stanu wywiera coraz większą presję na chrześcijanach. Wzajemne zrozumienie utrudniają przymusowe zarządzenia, takie jak to nakazu-

jące zakrywanie całego ciała również uczennicom szkół katolickich. I znów tymi, którzy działają, są chrześcijanie. Pierwszy krok to warsztaty, których szczegółowy program przysłał nam o. Akinkunmi, a których organizację wspieramy kwotą 40 000 zł. „My, przywódcy religijni, jesteśmy powołani do budowania pokoju” – powiedział papież Franciszek w Rzymie. Jest to możliwe „dzięki dialogowi i modlitwie. Obie te postawy są ze sobą związane, ponieważ dialog czerpie ze źródła, które jest poza nami”.

Jezus Frasobliwy uzdrawia

„Miłość przemienia duszę i daje jej wolność” – napisał św. Bernard z Clairvaux.

Tęgo wyzwającego działania doświadcza wielu ludzi w rejonie Grodna na **Białorusi**. Ks. Czesław opowiada o cudach nawrócenia, które miały miejsce w jego ośrodku rekolekcyjnym z obrazem Jezusa Frasobliwego. Dom wcale nie jest jeszcze gotowy, ale przybywa tu coraz więcej ludzi ze swoimi strapieniami. Rozbite małżeństwa zaczynają nowe życie. Kobiety, które nie miały dzieci, nagle zachodzą w ciążę. Ludzie przeżywający kryzysy i doświadczający rozpacz przez wizerunkiem Jezusa na nowo odnajdują nadzieję. Ks. Czesław zbudował wokół obrazu duże sanktuarium. Ludzie odczuwają głód i pragnienie miłości. Wielu można pomóc poprzez spowiedź i modlitwę, ale potrzebują oni również „chleba powszedniego”. W ośrodku nie ma kuchni zbiorowego żywienia. Mówi się: „przez żołądek do serca”. Obiecaliśmy kapłanowi 80 000 zł.



To tutaj – **blogosławieństwo dla przyszłej kuchni.**



Dobra Nowina na czterech kółkach

Malawi to niewielki kraj afrykański. Ma 850 kilometrów długości i 350 kilometrów szerokości. Katolicy, którzy stanowią jedną czwartą populacji, są rozproszeni, duża ich część mieszka w rejonach górskich. Do niektórych kapłan dociera tylko raz w roku. O. Fredrick Chinkhoma jest „bardzo szczęśliwy”, bo dzięki nowemu samochodowi wreszcie może docierać do odległych wiosek, nawet w górach. „Ludzie tęsknią tam do sakramentów. Nowe auto bardzo ułatwia mi pracę duszpasterską i daje o wiele większe możliwości”. O. Chinkhoma dziękuje Wam z całego serca, również w imieniu braci i sióstr z dalekich wiosek. Oczywiście też pamięta o nas wszystkich, odprawiając Mszę Świętą.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządający

Drodzy Przyjaciele,

pomoc w budowie kościołów to ważna pozycja w naszym wsparciu dla cierpiącego Kościoła. Taka jest już natura rzeczy. Mury i dachy kosztują więcej niż chleb i książki. Kościoły, kaplice, klasztory i domy parafialne, które dzięki Waszej hojności remontujemy, modernizujemy lub budujemy od podstaw na całym świecie, to domy ducha, domy modlitwy. Często promieniują one na cały region. Taka pomoc ma naprawdę długofalowy charakter. Mury umacniają, utrwalają obecność chrześcijan w danym miejscu. Z taką myślą wspieramy również pewien duży projekt w Iraku. Wraz z miejscowymi biskupami mamy zamiar odbudować zniszczone domy chrześcijan na pradawnej biblijnej Równinie Niniwy, żeby tamtejsi chrześcijanie mogli powrócić do swoich wiosek. Projekt ma charakter precedensowy. Pomagamy już, wysyłając leki, żywność, artykuły szkolne oraz środki na opłacenie czynszu. Tamtejsze wspólnoty chrześcijańskie, podobnie jak cały kraj, są zrujnowane. Dom, choćby najmniejszy, daje poczucie bezpieczeństwa, a dzięki temu perspektywy na przyszłość. Dziękujemy Wam za wierność!

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Mała ofiara w Wielkim Poście

W ostatnim czasie ojciec wciąż opowiada mi o przeżyciach z okresu wojny koreańskiej. Ponieważ jego rodzinna miejscowość leży blisko granicy – dziś w strefie zdemilitaryzowanej – nie mógł uciec i musiał wiele wycierpieć. Jego historie są straszne, dzięki nim uświadomiłam sobie, co przeżywają dziś ludzie w regionach dotkniętych wojną. Jest Wielki Post, więc przesyłam Wam tę małą ofiarę, abyście pomagali naszym braciom i siostrą cierpiącym wskutek wojny w Syrii.

Ofiarodawczyni z Korei Południowej

Ziarnko do ziarnka

Drodzy Przyjaciele, w załączeniu przesyłam 20 euro. Nie mogę dać wiele, bo nie mam dochodów – jestem bezrobotna. Zawsze jednak staram się coś zaoszczędzić, żeby Was wesprzeć. To niewielka

suma, ale dzielę się nią z radością – jak to się mówi, ziarnko do ziarnka, aż zbierze się miarka. Niech Bóg Was wspomaga!

Ofiarodawczyni z Portugalii

Pieniądze na urodziny

Załączamy roczną ofiarę naszej piętnastoletniej córki Emmy z pieniędzy, które dostała na urodziny. Niech Bóg nadal błogosławi Waszemu wspaniałemu dziełu. Prosimy, abyście pamiętali o nas w swoich modlitwach.

Ofiarodawczyni z USA

Wspaniałe „przedsiębiorstwo”

PKWP to przede wszystkim dzieło charytatywne, które pomaga tam, gdzie sytuacja jest bardzo trudna. To wspaniałe „przedsiębiorstwo”, utworzone przez niezwykle założyciela.

Ofiarodawca z Niemiec

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przesyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.